Cena 10 hal.

Nr. 157. Kraków, Niedziela 28 Marca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchi i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Dwie manifestacye w sprawie polskiej

We fryburskiej „La Liberte" z dn. 19 bm. znajdujemy następującą wiadomość, która rzuca pewne światło na szczerość zamiarów Rosyi względem Polski.

„Jeden z dzienników, wychodzących w Moskwie wyjawia, że inicyatorem manifestu Wielkiego Księcia Mikołaja, który obiecuje Polakom autonomię był generał Joffre. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, należy przyznać, że Rosya czekała ostatniej chwili, aby iść za sugestyą Joffre'a. Dopiero w pierwszych dniach wojny, gdy Polacy byli gotowi wszcząć poważne ruchy powstańcze, car rzucił obietnicę autonomii. A i wówczas nawet nie chciał sam się odezwać. lez zadowolił się zaangażowaniem za pośrednictwem członka cesarskiej rodziny. Kamaryli, biurokracyi i reakcyonistom udało się uzyskać, że car manifestu nie podpisał. Czyżby zrobiono to dlatego, aby później można było łatwiej wmówić w niego, że niczego nie przyrzekł? Jeżeli cesarz nie miał takiej myśli, taka pobudzała do zabiegów koła, które dotychczas przyduszały wszelkie szlachetne jego dążenia. Trzeba teraz już zanotować: 1. że nakłoniono go, aby nie przyjął delegacyi polskiej, którą wysłano do złożenia podziękowania za obietnicę zawartą w manifeście Wielkiego Księcia; 2. że rząd rosyjs. zakazał dziennikom omawiania autonomii Polski; 3. że od sześciu miesięcy niema żadnego złagodzenia w systemie, który rząd rosyjski narzuca Polakom i że wprowadzanie religii prawosławnej w Galicyi może obudzić w Polsce obawę, iż nowe próby rusyfikacyi będą podjęte.

W kołach oficyalnych świętego Synodu, w Piotrogradzie nie ukrywa się już, że manifest Wielkiego Księcia był aktem czystej politycznej strategii, który miał na celu przyciągnięcie Polaków do bloku Słowiańskiego.

Jeżeli generał Joffre był inicyatorem tego pierwszego kroku do zgody rosyjsko-polskiej, wyrządzilibyśmy mu, znając jego charakter, krzywdę przypuszczeniem, że życzył sobie tylko gestu podszytego hipokryzyą. Należy on do Francyi i jego jest powinnością nie dozwolić, aby manifest był oszustwem.

Wobec tak jasno postawionej kwestyi i prawdy, która w tem oświetleniu jaskrawo występuje, jak obłudnemi muszą się wydać słowa, które znany, z bezwzględnego, wrogiego usposobienia dla Polaków i z krzykackich występów w Dumie, czarnosecińcowy poseł Puryszkiewicz, miał, wedle Kuryera Warszawskiego, wygłosić na odczycie w Petersburgu. Poseł Puryszkiewicz każe Rosyi zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli Polacy w Austryi dzielnie walczą przeciwko rosyjskim wojskom, to dlatego, że umieją cenić władzę, szanującą Polskę i widzieć w tem dowód, że warto pozyskać ich serca dla Rosyi. A jeżeli wrogowie Polski mówią o jej konfederacyach i spiskach, to poseł Puryszkiewicz powiada, że jest to głupstwo (sic!) i po wojnie chce dać Polsce jak najwięcej".

Posłowi Puryszkiewiczowi można śmiało powiedzieć: „Timeo Donaos et doma ferentes" i nie próbować się do niego zbliżyć.

Przemyśl.

Twierdza i jej znaczenie. Obrona. Ostatni bój. Rozkaz dzienny komendanta Kusmanka. Walki w Karpatach. Generał Kusmanek w Kijowie.

Nadchodzące w dalszym ciągu wiadomości urzędowe jakoteż sprawozdania korespondentów wojennych, dają przejrzysty obraz stosunków w twierdzy Przemyślu i wykazują dowodnie, jak bardzo słusznie twierdzi doniesienie marszałka polnego por. Hoefera, że upadek Przemyśla nie będzie mieć większego znaczenia na dalszy przebieg wypadków wojennych.

Uzbrojenie twierdzy.

Przemyśl uchodził za twierdzę bardzo silną a w tem przekonaniu utwierdziło wszystkich — przedewszystkiem zaś nieprzyjaciela — bezskuteczne a tak krwawe pierwsze oblężenie. W ciągu trzech tygodni walk stracili Rosyanie pod murami Przemyśla niemal całą armię — bo około 70 tysięcy ludzi — i po części wskutek tych wprost szalonych strat — musieli odstąpić od dalszych usiłowań przełamania siły obronnej Przemyśla szturmem frontowym. Kiedy zaś zbieg wypadków sprawił, że twierdza została po raz drugi zamkniętą — nieprzyjaciel podjął zgoła odmienną taktykę: wygłodzenie. Dowiadujemy się jednakże z doniesienia urzędowego, że Przemyśl posiadał wprawdzie 1050 dział — atoli w tem większość całkiem przestarzałych z lat 1861 i 1875, a tylko dwie bateryе — więc najwyżej 8 dział — nowoczesnych. — Skoro przeto nieprzyjaciel zdołał twierdzę tak słabo zaopatrzoną we właściwe środki obrony zająć dopiero po dwukrotnem oblężeniu — razem wziąwszy po pięciu miesiącach i jednym tygodniu oblężenia — to znaczy to, że

armia oblęgająca nie przedstawia właściwie poważniejszej siły operacyjnej,

nie posiada warunków, aby obecne jej uwolnienie zaważyć mogło na szali wypadków.

Biorąc ten zasadniczy wzgląd pod uwagę, zupełnie słusznie twierdzi generał polny Hoefer, że w tych warunkach upadek Przemyśla będzie bez większego znaczenia na rozwój dalszych wypadków.

Z drugiej strony tem bardziej podnieść należy męstwo załogi i zdolności, a więc zasługi komendanta twierdzy, który rozporządzając tak małymi środkami obrony, właściwie dwiema bateryami dział nowoczesnych z heroizmem prawdziwym utrzymywał twierdzę przez prawie pół roku.

Dzielną pomocą były jednak znakomicie założone przez inżynieryę przemyską

pola minowe, zasieki z drzew i fortyfikacye polowe,

ziejące ogniem karabinów maszynowych i mniejszych dział. Ta dzielna obrona sprawiła, że twierdzę Przemyśl otaczał jakby urok jaki, urok polegający na przeświadczeniu mas, że Przemyśla broni wyższa siła i jakiś generał, posiadający moc niesamowitą. Co więcej — Przemyśl nie zdobyty wśród tak ciężkich warunków obrony przez prawie pół roku — wywierał nader silny

wpływ moralny

zarówno na ludy państwa, jak armie walczące na całym wschodnim obszarze wojny.

Wyrazem tego moralnego znaczenia twierdzy był też **rozkaz dzienny generała Kusmanka** do załogi z dnia 18 b. m., podany przez nas wczoraj.

Jenerał Kusmanek wzracając się tutaj **do bohaterów**, mówi z niezłomnem przeświadczeniem, że słowa jego będą tak przyjęte, jak on je rozumiał i czuł, rozkaz swój wydając. Tak mówi wódz przeświadczony o tem, że spełnił twardy obowiązek. Wiemy jednak z dalszych doniesień urzędowych, że zmożony głodem żołnierz, napotkał podwójny wał — zapory i że w strasźliwym boju poniosła załoga Przemyśla dalszą stratę 10 tysięcy ludzi.

Upadek twierdzy stał się z tą chwilą koniecznością; Przemyśl padł, spełniwszy dni swoje.

* * *

Równocześnie z tem śmiertelnem zmaganiem się pod Przemyślem, toczyły się walki w Karpatach, zmierzające do odsieczy. W chwili obecnej dowiadujemy się, że walki te trwają dalej z całą zapalczywością, trudno jednak — jak stwierdzają doniesienia — stwierdzić ich wynik wobec nieprzejrzystości górskiego terenu. Jakkolwiek jest przypuszczenie powszechne, że cel tej walki karpackiej z chwilą upadku Przemyśla zmienił się, to jednak nie ulega wątpliwości, że mają one znaczenie rozstrzygające i że one w swym ostatecznym wyniku rozstrzygną o dalszym przebiegu wojny i warunkach pokoju. Z ufnością należy jednak patrzyć w przyszłość, z ufnością, której źródłem dotychczasowy i tak świetny wynik tego zmagania się olbrzymów.

* * *

W uzupełnieniu podajemy dzieje Przemyśla jako twierdzy austryackiej. Dzieje te sięgają 1854 roku.

Wprawdzie już w roku 1824 Arcyksiążę Karol, zwiedzając Galicyę, zwrócił uwagę na konieczność stworzenia silnej fortecy nad Sanem, przyczem miał na myśli albo Przemyśl, albo Jarosław, lecz rząd nie zastosował się do tej rady. Myśl Arcyksięcia zrealizowano dopiero po roku 1854, gdy wskutek wojny krymskiej powstało pierwsze silniejsze naprężenie między Austro-Węgrami a Rosyą. Projekt obwarowania miasta wypracował marszałek polny baron Hess, a wykonanie powierzono ówczesnemu kapitanowi inżynieryi baronowi Pidoli, który później awansował na generała-porucznika i w roku 1866 był szefem inżynieryi armii austro-węgierskiej. Podczas wojny krymskiej pracowało niekiedy nad fortyfikacyami Przemyśla do 30.000 robotników. Stworzone wówczas obwarowanie utrzymało się do roku 1870. Postępy techniki fortyfikacyjnej, a zwłaszcza rozwój artyleryi i doświadczenia oblężnicze w wojnie francusko-niemieckiej, skłoniły wówczas miarodajne koła wojskowe Austro-Węgier do zmodernizowania twierdzy przemyskiej.

Prace, podejmowane w tym kierunku, trwały z górą lat 10, a kierował niemi przez czas dłuższy generał-porucznik Brunner. Zbudowano wówczas nietylko szereg fortów zewnętrznych, lecz także kilkanaście wież pancernych. W chwili wybuchu wojny Przemyśl był twierdzą silną, lecz część jego fortyfikacyj znów nie odpowiadała najnowszym technicznym wymaganiom, bo na ponowne ich zmodernizowanie brakowało funduszów. Dopiero więc w początkach wojny stworzono cały szereg nowych fortyfikacyj, łączących się z przyczółkami mostowymi Jarosław i Sieniawa, które przy obronie doskonałe oddały usługi. Gdyby nie głód, twierdza byłaby zapewne broniła się jeszcze długo i skutecznie.

Kijów, 28 marca.

(T. B.) Ajencya petersburska donosi. **Jenerał piechoty Kusmanek i adjutant jego przybyli do Kijowa** pociągiem pospiesznym w wagonie I. klasy i udali się powozem do komendy placu.

Akcya ratunkowa a bieżące wypadki.

W całej prasie światowej odezwały się echa dzwonu wzywające do ratunku wyniszczonej przez wojnę ludności. Dowiedziano się o zniszczeniu polskich ziem, rozdarciu i wygłodzeniu powiatów przez najazd, lecz nie zdawano sobie sprawy z morderczej działalności toczącego się ciągle walca wojny, który sieje dalsze zniszczenie i niweczy możność niesienia pomocy, a przedewszystkiem zebrania potrzebnych cyfr dla ocenienia ogromu zniszczenia i obmyślenia środków ratunkowych. Położenie, w jakiem znalazła się ludność powiatów uwolnionych od najazdu, tak rzesze wieśniacze, jak również ziemianie, niepewność jutra, brak inwentarzy do siewu, niemożność dostaw nawozów sztucznych i pługów motorowych, które jedynie mogłyby przyspieszyć akcyę, wreszcie zupełne wyczerpanie środków pieniężnych, wytwarzają groźne w przyszłości położenie, warunkujące przyszłe zbiory a zatem możność wyżywienia mas. Sprawy tej nie wolno lekceważyć, nie może być ona braną z punktu widzenia jednostek, lecz jako dotykająca ogół, pobudzić powinna do akcyi zaradczej czynniki publiczne, odpowiedzialne wobec kraju w razie zaniedbania tej piekącej sprawy.

Słyszymy o projekcie utworzenia Galicyjskiego Banku Wojennego, lecz sprawa ta jak wiele innych utyka z tychsamych przyczyn, bo projekt nie jest w stanie określić terenu działania, który nie da się ustalić, co paraliżuje w samym zawiązku akcyę, nie dając możności korzystania z dobrodziejstw tej koniecznej instytucyi tym, którzy dotknięci ciosami wojny, wyczekiwać muszą z niepokojem na załatwienie wszystkich formalności, dających możność instytucyi tej na rozpoczęcie urzędowania. Zatem cała akcya ratunkowa zapoczątkowana dla zniszczonych wojną i jej następstwami wsi i miast, napotyka na ustawiczne przeszkody pogrążające w zwątpienie masy oczekujące ratunku i opieki. To błędne koło toczy się bezustannie, zmniejszone zarobki, lub zupełne odcięcie ich, powoduje wstrzymywanie wypłat nie uwzględnionych przez moratoryum. Sądy przepełnione są napływającemi bezustannie skargami, urzęda podatkowe rozsyłają przypomnienia z powodu nieuiszczonych podatków, a egzekucye i licytacye są końcowym efektem, jedynie pewnym w obecnem smutnem położeniu.

Omawianie położenia przez poszczególne organizacye i zrzeszenia zawodowe wyświetla sprawę, lecz nie leczy jej. Jedynie pewną sanacyę i wyprowadzenie jej z martwego punktu, wywołać może tylko wyjątkowe traktowanie położenia naszego kraju przez władze, tak, jak składające się na to wyjątkowe jego warunki, w całej grozie nakazują tak na terenie wojny, jak i tam, gdzie ona wywiera swój wpływ. Gdzie obowiązują zarządzenia krępujące życie gospodarcze, a stosowane ograniczenia ruchu osobowego i towarowego stają się zupełnym hamulcem dla handlu, przemysłu i rękodzieła. Ubytek setek tysięcy majętniejszej ludności wyrządził nam

---

Prof. Dr WACŁAW SOBIESKI. 3

Kościuszko a Legiony.

Właśnie w r. 1800 wyszła pod wpływem Kościuszki książeczka p. t.: „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość", książeczka, będąca odblaskiem tego rozczarowania, jakie ogarnęło starszyznę legionową. Zrozumieli generałowie i oficerzy legionów i ich Naczelnik, że etyka a polityka nie bardzo z sobą idą w parze, zrozumieli, że mimo wszelkich deklamacyi i frazesów decyduje w Europie o wszystkiem egoizm narodowy, zrozumieli, że jak czytamy w tej książeczce „sprawiedliwość jest (tylko) marą między narodami. Zbójeckie żelazo zakreśla wszystko z zażartą wściekłością, ogarnia, bierze łupem, wyznacza władzę, a miliony niewinnych idzie w jarzmo rozpustnych łotrów". Wobec tego autor snuje przed oczyma ziomków marzenie wyzwolenia narodu tylko o własnych siłach, bez liczenia na żadną obcą pomoc. Wytyka przytem Polakom główną ich wadę narodową, że własnym siłom nie ufają i wlewa otuchę w ich serca, dowodząc, że w nich samych tkwi niespożyta siła. Z żalem podnosi, że tyle ofiar poniosły legiony i to bezowocnie:

„Wzbudzają się przyjemne uczucia w każdym Polaku, gdy się słyszy o pięknych czynach swych rodaków (w legionach), ale jak mu żałośno razem, czemu ta odwaga nie jest użytą na wyrwanie swej ojczyzny z obcej przemocy. Gdybyż te 10.000 Polaków, co zginęło w 2 kampaniach (wojnach) włoskich legło było przy obronie swych rodaków! ...Poginęli ci mężni ludzie na obcej ziemi a bracia ich jęczą (w kraju) w niewoli!... Polacy! Nie czekajcie na żadne okoliczności, nie oglądajcie się ani na wojnę czyjąkolwiek ani na pokój".

Trudno dziś sprawdzić, które ustępy w tej zbiorowej książeczce wyszły z pod wpływów samego Kościuszki i czy autor wiernie je oddał, ale zdaje się, że od niego pochodzą właśnie te ostrzeżenia narodu przed zbytniem zaufaniem w napoleońskie ułudy.

A tymczasem wypadki dziejowe stwierdzały, że przewidywania Kościuszki były trafne, aż w końcu pokój lunewilski (26 stycznia 1801), w którym obie strony poręczały sobie wydawać wzajemnie buntowników, otworzył oczy najbardziej zaślepionym. Legiony przez ten pokój zamiast wdzięczności ze strony Francyi, doczekały się wyroku śmierci. Na wieść o tem, oficerowie polscy z rozpaczą w sercu podawali się do dymisyi, a kiedy niebawem Bonaparte na domiar złego rozbił legiony na półbrygady i rozdzielił między całą armię francuską, gorycz śród Polaków nie miała granic. Co czuł wówczas Naczelnik, łatwo się domyśleć.

Czujna policya 2 lutego 1802 donosiła*) Bonapartemu: „Generał Kościuszko starał się oddawna o życzliwość Pierwszego Konsula a to dlatego, że wierzył, iż rząd użyje swej potęgi na to, aby Polsce przywrócić niepodległość. Skoro jednak przekonał się, że się już więcej nie zajmowano sprawami jego kraju, stopniowo odsuwał się, aż w końcu poszedł zupełnie do obozu malkontentów i dziś pozwala sobie robić o Pierwszym Konsulu uwagi jak najbardziej niestosowne".

Bonaparte, wiedząc dzięki tak czujnej policyi o wzburzeniu śród legionów, umyślił za jednym zamachem pozbyć się tych oddziałów, pełnych fermentu niezadowolenia. Cóż dużo mówić! Więcej mówi owych 5250 trupów polskich na wyspie S. Domingo! A jeszcze więcej mówi to, że Napoleon przez usunięcie legionów z Europy sprawę odbudowy Polski przekreślił na dobre.

Czyż dziwić się, że K. po tylu zawodach zapałał nienawiścią do tego, co Polaków ułudził, wytoczył z nich krew dla swych sukcesów dyplomatycznych i w końcu rzucił precz i podeptał, jak wyciśniętą cytrynę? Rozgoryczony Litwin zamknął się odtąd w sobie a otoczony falangą szpiegów Napoleońskch, ledwo czasem półgębkiem pozwalał sobie na jakąś cierpką uwagę.

Aż wreszcie przyszła Jena! Bonaparte zrozumiał, że znów trzeba zagrać na nerwach polskich. Z Berlina wysłał rozkaz do ministra policyi Fouche, aby natychmiast przywieziono mu Kościuszkę. Ale tu trafiła kosa na kamień. Kościuszko zapytał wprzód Fouche'go, co Napoleon zamierza uczynić dla Polski. Kiedy Fouche nie wdając się w polityczne dyskusye, oświadczył, że ma tylko rozkaz zabrania go z sobą, Kościuszko odparł, że może go wlec gwałtem, ale dobrowolnie nie pójdzie. Wobec takiego litewskiego oporu odstąpiono od zamiaru a Fouche poprzestał na sfabrykowaniu i wydrukowaniu rzekomej odezwy Kościuszki do Polaków, przeciw czemu Naczelnik nawet nie mógł podnieść głosu protestu.

W chwili, gdy mnóstwo Polaków pobiegło za orlami Napoleona, Kościuszko ani drgnął i pozostał w bezczynności. Leonard Chodźko zastanawiając się nad tem, tak pisze *)

„Są okoliczności w życiu obywatela, w których bezczynność jest zbrodnią przeciwko ojczyźnie i sam nawet nieśmiertelny Kościuszko ...nie uszedłby zarzutu, gdyby dla usprawiedliwienia swego odsunięcia się od sprawy w 1806 nie miał innych powodów, jak tylko nienawiść do tyranii Bonapartego. Wszak jedno słowo Kościuszki wystarczyłoby wówczas do wywołania powszechnego powstania w Polsce. Ale czyż nie mógł się lękać, że taka dywersya (na rzecz Francyi) nie zmusi Prus do natychmiastowego pokoju z Napoleonem, a w takim razie czyż mógł liczyć na dobrą wiarę tego, co zdradził zaufanie Polaków w Campaformio, w Lunewille i Preszburgu? Cóżby się wtedy stało z tymi nieszczęśliwymi powstańcami, którzy w ślepem zaufaniu podnieśliby sztandar wyzwolenia..."

Jak widzimy Chodźko liczy się tu z zarzutem czynionym przez niektórych współczesnych Kościuszce, że powodem jego bezczynności była jego „nienawiść do tyranii" Napoleona t. j., że jako doktryner republikański nienawidził tego cesarza, który obalił republikę. To był jeden zarzut. Ale do tego zarzutu dorzucił sam Napoleon jeszcze drugi ostrzejszy. Oto nieposiadając się z gniewu, chcąc Naczelnika podkopać w opinii Polaków oświadczył publicznie w Warszawie, że Kościuszko dlatego nie przyjechał, bo „mu to książę Czartoryski kazał". Przez tę insynuacyę Napoleon z bohatera racławickiego i wroga Targowicy robił moskalofila.

Oba te jednak zarzuty okazały się zupełnie błahe i bezpodstawne i to niedługo po upadku Napoleona. Ów niby zagorzały doktryner republikański na weść, że cesarz Aleksander I. chce się ogłosić królem polskim i całą Polskę odbudować, nie lenił się pospieszyć do niego, aby pertraktować i nawet mu służyć. Więc widocznie umiał składać na ołtarzu ojczyzny swe przekonania republikańskie. Kiedy jednak na kongresie wiedeńskim zrobił z Aleksandrem podobne doświadczenie jak z Napoleonem i znowu się zawiódł, wówczas ów rzekomy „moskalofil" napisał list odmowny do Czartoryskiego i odjechał precz do Szwajcaryi.

A więc nie doktryneryzm republikański ani nie sympatye dla wschodu były drogowskazem dla Kościuszki. Szedł wszędzie, gdzie zabłysła nadzieja służby dla Polski, ale odchodził zawsze, gdy się przekonał, że chciano Polaków tylko wyzyskać.

Najcięższym ale też i najniesłuszniejszym zarzutem byłby trzeci, że bezczynność jego w czasie wypraw Napoleońskich pochodziła z jakiegoś zwątpienia i zachwiania się wiary w przyszłość Polski. Taki zarzut — to wierutne kłamstwo! Bodaj nikt z Polaków nie był takim optymistą jak nasz Naczelnik i to aż do grobu. Nie wierzył w szczerość Napoleona, ale wierzył w przyszłość Polski.

Tylko ta jego żarliwa wiara może nam wytłómaczyć, dlaczego tyle razy zgniatany przez przemoc i pokonywany, tyle razy zrywał się znów do walki i podważał ciężkie wieko trumny narzucane natarczywie na Polskę. Oto walczy w r. 1792 w obronie 3-go Maja z Rosyą i Targowicą, ale po klęsce nie traci serca dla sprawy i z emigracyi powraca i nawoływa naród do insurekcyi w 1794, aż w końcu pada porąbany pod Maciejowicami. Ale owe ciężkie rany Maciejowickie połączone aż z naruszeniem kości czaszkowej — nie wypleniły w nim wiary niezłomnej w przyszłość Polski, bo kiedy car Paweł stąpił do jego więzienia, zastał tu człowieka złamanego na ciele, ale nie na duchu, zastał szlachetnego entuzyastę, który z dziwnym zapałem i z iskrą w oczach dowodził mu, że Polska nie upadła wskutek wewnętrznego rozkładu, ale właśnie w chwili bujnego rozkwitu i odrodzenia przez gwałt zadany z zewnątrz czyli wyraził w tej chwili ogólnego upadku po raz pierwszy pogląd — będący do dziś źródłem wszelkiego naszego optymizmu. Ten bezustanny, rzecz można „Wieczny Powstaniec", ledwo wypuszczony z więzienia leczy się z ran na to, aby znowu pospieszyć z drugiej półkuli i rozpocząć na nowo swą syzyfową pracę około dzieła legionów. A kiedy i to dzieło się znowu psuje i następuje straszny moment zsyłki na S. Domingo, moment, w którym wszystkich bez wyjątku ogarnęła bezdenna rozpacz i to nawet takiego zucha, jak Dąbrowskiego, nawet poetę-marzyciela Cypryana Dąbrowskiego — wówczas jedynym, co nie zwątpił był Kościuszko, boć wówczas to napisał głośny list (12 listopada 1803) do hr. Segur'a, protestując przed światem, że nieprawdą jest, jakgdyby padając na polu maciejowickim miał zawołać: „Finis Poloniae". W liście tym jako dowód żywotności i nieśmiertelności naszego narodu ukazuje właśnie te same legiony, które przewożono na S. Domingo:

„Wszystko, co Polacy zdziałali... W świetnych legionach polskich i wszystko to, czego dokażą w przyszłości w celu odzyskania ojczyzny" świadczy o niespożytej sile narodu polskiego.

Z tych słów wyziera charakter nieugięty, charakter, jakich mało w dziejach! Ale nie zapominajmy ten sam niepokalany w swej cnocie obywatelskiej Naczelnik przy całej wierze głębokiej i niezachwianej, która kazała mu wypędzać i ze swego serca i z serca współrodaków choćby cień rozpacznego hasła „finis Poloniae" — ten sam Naczelnik nie chciał nigdy pobudzać społeczeństwa do szalonych skoków w przepaść. Z jednej strony umiał „pro publico bono" poświęcać i swe doktryny polityczne i przywiązania partyjne i aspiracye rasowe, umiał „pro publico bono" deptać nawet przysięgi i wiążące zobowiązania, ale z drugiej strony umiał kiełzać i krepować ten sam zapał własny i entuzyazm dla sprawy ojczystej i jeśli widział, że niema widoków powstanie, wówczas umiał przestrzegać purzed bezmyślnem marnowaniem krwi i przed rolą kondotyerów i najemników służących obcym bogom, umiał przestrzegać przed wszelkmi lekkomyślnymi porywami, któreby obcym może pożytek, ale nam tylko szkodę przynieść mogły.

Uwaga. W wczorajszym fejletonie od wiersza 7. ma być: „W tej myśli legiony posłały w darze Kościuszce szablę króla Jana III. którą ten król swego czasu..."

*) Skałkowski, O kokardę 151.

*) L. c. 157.

dotkliwe straty. Wyschły jedyne źródła dochodu jakie w czasie zastoju handlowego po zamknięciu granic, wytwarzały majętniejsze rodzime sfery. Dzisiaj te resztki grosza wydaje się w siedzibach wojennych, pustkami świecą niezapłacone mieszkania, a ci co w mieście pozostali nie są w stanie zadość uczynić rosnącej drożyźnie i nowym warunkom bytu, jakie wytworzyły te wyjątkowe czasy. Główną ich charakterystyką jest zręczne przerzucanie obowiązków z jednych na drugich, a wszyscy jęczą pod ich ciężarem i wyczekują chwili lepszej a nieznanej, łudząc się, że nastąpi ona bez wielkich ekonomicznych ofiar. **R. W.**

Kuryer wojenny

Podróż księcia Andrzeja Lubomirskiego do Berlina.

W „Nowinach Wiedeńskich“ czytamy:

Książę Andrzej Lubomirski, który stoi na czele Komitetu austryackiego pomocy dla ludności Królestwa Polskiego, udał się w przeszłym tygodniu w towarzystwie kilku panów do Berlina, aby się porozumieć z Komitetem niemieckim pomocy dla ludności Królestwa Polskiego i z Komitetem amerykańskim fundacyi Rockefellera.

Szczegóły rokowań, które książe Andrzej Lubomirski prowadził w Berlinie, muszą na razie pozostać w tajemnicy, gdyż sprawa jeszcze nie dojrzała do publicznego ogłoszenia.

Wystarczy jedynie wspomnieć, iż książe Andrzej Lubomirski podczas pobytu w Berlinie nabrał przekonania, ugruntowanego na faktach, że sprawa pomocy dla ludności Królestwa Polskiego znajduje się na dobrej drodze.

Poznań w oczach Niemca.

Znany dziennikarz berliński Paweł Block ogłosił w „Berliner Tageblatt“ sylwetkę Poznania w miesiącach obecnych pod tytułem „Stadt im Osten“. Nie można zarzucić autorowi, by żywił przeciwko Polakom jakąkolwiek niechęć. Przeciwnie, przyznaje, że Polacy spełniają wzorowo swój obowiązek względem państwa niemieckiego i walczą dzielnie przeciwko nieprzyjacielowi. Ale nawet wojna nie zdołała zasklepić przedziału pomiędzy Polakami i Niemcami w Poznaniu. Poznań niemiecki i Poznań polski, są to właściwie dwa światy, nie mające z sobą nic wspólnego. Dzieli je wszystko: architektura, obyczaje, tradycya, przeszłość i teraźniejszość. Polak bywa w towarzystwie niemieckiem tylko wtedy, gdy go zmusza obowiązek oficyalny, Niemiec także chętniej obraca się wśród swoich. Gdy Niemiec w Poznaniu śpiewa: „Deutschland, Deutschland über alles...“, echo odpowiada mu marszem Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła...“ („Nowiny Wiedeńskie“).

Uznanie prasy zagranicznej dla załogi przemyskiej.

Prasa zagraniczna zamieszcza wyrazy wielkiego uznania dla bohaterskich obrońców przemyskich. „Popolo Romano“ pisze: „Bohaterska odwaga obrońców Przemyśla i wytrwałość ich w ponoszeniu najprzykrzejszych uciążliwości oblężenia, znajdzie w dziejach wojen wszystkich krajów i wszystkich czasów najchwalebniejszą pamięć“. Podobnie wyrażają się nacyonalistyczna „Idea“, „Concordia“ i „Victoria“. Holenderski „Nieuve Courant“ pisze: „Obrońcy Przemyśla wyczerpali do ostatniej chwili wszystkie możliwe wysiłki, jakich można tylko oczekiwać po walecznej obronie“. Szwajcarska „Neue Züriche Ztg“ uważa, że „więcej nie można żądać od twierdzy, jak to uczyniła załoga przemyska“.

Z Petersburga donoszą: „Załoga przemyska była poprostu konającem ciałem w pancerz zakutem. Więcej, niż połowa ludzi nie była zdolna do walki. Wszystkie domy pełne były chorych. Dnia 5 b. m. generał Kusmanek w rozkazie dziennym rozdzielił całą żywność. Żołnierze mieli się przygotować do ostatniej walki. Wypad się nie udał. Rosyanie obsadzili wieś Krasiczyn i zbliżyli się o dwa kilometry bliżej do fortów. Artylerya forteczna rozpoczęła wobec tego straszny ogień z wszystkich dział, który trwał dzień i noc“.

Nawet Francuzi są pełni wyrazów uznania dla bohaterskiej załogi Przemyśla. Herve szle swoje powitanie heroicznym obrońcom i przyznaje, że cała Francya była zdumiona, że twierdza potrafiła przez sześć miesięcy opierać się oblężeniu. Po szybkim upadku Antwerpii, Maubeuge, Leodyum, i Namuru należy wytrzymałość Przemyśla podwójnie cenić.

Wojenne cele Rosyi.

„Neues Wiener Tagblatt“ przedrukował z organu rosyjskiego „Kijewlanin“ ciekawy artykuł nacyonalistycznego posła rosyjskiego Sawenki o celach, jakie Rosya pragnie osięgnąć w wojnie dzisiejszej. Rosya przedewszystkiem powinna zabezpieczyć swoje stanowisko, jako mocarstwo pierwszorzędne, a uzyskać to może jedynie przez zdobycie Karpat i cieśniny Dardanellskiej. Osiągnięcie obu tych celów wymagać będzie od Rosyi oczywiście wielkich ofiar, ale Rosyi nie wolno ani na chwilę wahać się ze złożeniem tych ofiar. Co dotyczy w szczególności Konstantynopola, to o posiadaniu tej głośnej stolicy Turcyi marzą też niektóre ludy bałkańskie, ale te byłyby w razie ostatecznego zwycięstwa Rosyi za słabe, aby módz stawić poważniejszy opór historycznym planom Rosyi.

Jakie to projektowano w Polsce w r. 1549 na potrzeby wojenne podatki od zbytków?

3

Kto nad przyzwoitość potrzeby wymyśla, ma dać od wymysłu złp. 100, bo ten drugie napomyka, psuje i do utrat przywodzi. Szlachta brukowa, od poboru wolna, jako jezdcy bez konia, bo przepiją by dyabła, — a tak ich od miast o swym groszu na wojnę wygnać. A gdyby chłop szlachcica w karczmie ubił, od basarunku ma być wolen, a jeszcze on ubity szlachcic ma dać winę onemu, co go ubił, za każdą ranę według statutu, że pił w karczmie i dał się ubić. — Nierządnicę też powinna rzecz z miast wygnać, albo wyświecić, bo się trudno im polepszyć: ze złego nałogu, trudno ku Bogu. Lichwiarze, którzy jako mól leżąc, jedzą substancye ludzkie, lichwą żyją i dziatki swe przyodziewają, od Boga i od ludzi przekręctwo mają, dla obrony Rzeczypospolitej, trzecią część dać muszą. — Marnotrawcę każdego, jako utratnika dobra swego i Rzeczypospolitej mieć albowiem, kto sobie zły, a cóż innym nie ma być gorszy? jeźli sobie nie jest pożytecznym, jako komu innemu ma być? I tem, mądrego bez dobrych uczynków i nieprzykładnego, starego, nienabożnego, — młodego, nieposłusznego, — bogatego, nie jałmużnika, — białogłowę nieuczciwą, młodzieńca niewstydliwego, — lud bez prawa, a pospólstwo bez karności, które to nadużyciem wieku zowią — nie cierpieć.

Poborcom tych rzeczy, którzyby kominów murowanych nie mieli, ma im być na nie dano z tego poboru o solarium, od złotego po pieniądzu, jeźli go sobie nie wezmą.

Z strony zbytków stołowych:

Od każdego stołu, dwiema obrusami nakrytego, na którym serwety po włosku złożone, groszy 10. Od każdego tortu po gr. 12. Od ciast farbowanych, moździerzowanych, garnuszkowych fumetowych po gr. 11. Od kijowego kołacza złp. 2, gdyż nadzienie jego niestrawne. Od bijanek po groszy 6. Od masła formowanego z migdały po gr. 24, bo dobre bez tego masło. Od galarety złp. 1. Od głowy cukru po gr. 12. Od pączków po gr. 4. Od pasztetu złp. 2. Od limonii po gr. 15, gdyż nie zła pieczeń z ogórkami, albo z cebulą, aż się oczy stulą, lepsza, niż one sapory, bo sapią. Od zapalonej kaszy z małmazyą złp. 1, bo tatarczana dobra, czego dzieci poświadczają. Od parmazanu gr. 12, bo bo większa gomółka za grosz, niż parmazanu za 12.

Od każdej rzeczy niepotrzebnej po złp. 30. Od wódki perfumowanej do nalewki złp. 1. Od haftowanych ręczników złp. 3, co jeden sześciu sług trzymają. Od natrząsania gmachów zioły złp. 3, — od kadzenia i perfumowania złp. 2, bo jadłowiec dobry i dębnik od powietrza, a nie ma się człowiek napierać, co się mu doma nie rodzi, ale na tem przestawa, co ma doma. A tak tym zbytkom zabiegając, które nie jednemu ojczyzny (ojczystego majątku) naruszyły, bo utratnik nie może się obaczyć, kiedy kilku kmiotków, albo wiosek utraci, aż kiedy już nic ma, skąd rośnie conscientia dziwna w głowie, bo troski zawsze pełen, fantazya rozdwojona, postawa płocha, twarz kwaśna, a ono dłużnicy i rzemieślnicy nadchodzą naglądając, — do pana przystęp trudny, bo pan na pokoju, a jeśli który na pokój wemknie, to pan sługom nałaje, chłopięta pobije, a jemu kijem nagrozi, gdy oni dłużnicy strzegą. Mieszczanin, któryby wystawnych potraw półmiskowych, korzennych używał, tedy dani ma dać od każdego półmiska po groszy 15.

(Dokończenie nastąpi).

Moździerze 30·5-centymetr. Skody.

Moździerz 30.5-centymetrowy Skody, zaprowadzony od roku 1911 w monarchii austryacko-węgierskiej, może pociskami, ważącemi po 380 kilogramów, nietylko zburzyć każdą dziś istniejącą twierdzę, ale z powodu swojej nadzwyczajnej ruchliwości może zastosować się doskonale do każdej równości i terenu naturalnej osłony ponieważ ciągniony automobilem, może się poruszać na każdej drodze, na jakiej wogóle automobile poruszać się mogą. Automobil, który przebywa do 20 kilometrów na godzinę, ciągnie trzy wozy sprzężone, na których oddzielnie umieszczona jest lufa, laweta i podłoże. Już w przeciągu 40 minut po przybyciu na miejsce, moździeż gotów jest do wystrzału. — Gdyby z oblężonej twierdzy strzelano na moździerz, albo gdyby nieprzyjaciel przedsięwziął wycieczkę, natenczas można ziadować moździerz w przeciągu 40 minut na wozy automobilowe i wskutek łatwego transportu, albo usunąć go z ognia nieprzyjacielskiego, albo zgrożącego mu niebezpieczeństwa zdobycia przez nieprzyjaciela. Ponieważ donośnośc moździerza wynosi przynajmniej 10 kilometrów, przeto ogień nieprzyjacielski nie dosięga go łatwo.

Bomby moździerza Skody są stalowe, hartowane, napełnione odpowiednio wielkim ładunkiem wybuchowym, szeroko się rozpryskującym. Pocisk jest tak urządzony, że eksploduje, nie w chwili uderzenia, lecz dopiero po włamaniu się w mur, w który uderzył. Przez to wyzyskuje się w zupełności działanie pocisku. Wskutek swojej nadzwyczajnej siły uderzającej przebijają pociski wszystkie istniejące kopuły opancerzone oraz osłony betonowe na kilka metrów grube. Skutkiem eksplozyi bomby albo przebicia pancerza, zamieniają się mury i wszystko, co wewnątrz, w stos gruzów. Oczywiście, że żadna istota żyjąca nie może się oprzeć temu pociskowi. Także w walce na otwartem polu, zwłaszcza na rosyjskich teatrach wojny, moździerze 30.5-centymetrowe okazały się doskonałymi.

Dwie austryacko-węgierskie 30.5-centymetrowe bateryе motorowe z fabryki Skody wyruszyły w drogę 20 sierpnia zaraz po wyładowaniu z wagonu, odbyły pierwszego dnia 30 kilometrów, drugiego dnia 30 kilometrów, a trzeciego dnia rozpoczęły morderczy ogień przeciwko północnym frontom twierdzy Namur. Po trzydniowej walce twierdza upadła. Po krótkim odpoczynku odbyto w trzech dniach 60 kilometrów i 29 sierpnia rozpoczął się ogień pod Maubeuge, który trwał do upadku twierdzy w dniu 8 września. Do obu twierdz wystrzelono stosunkowo małą liczbę pocisków.

„Neue Zürcher Zeitung“.

STANISŁAW STWORA.

Cmentarzem życie się wlecze.

Cmentarzem życie się wlecze,
w mgłach szarych zachodzi dzień,
na biedne serce człowiecze
martwota padła i — cień!

W mrok nocy ścieżka ucieka,
ugorem chlebny legł łan,
któż dolę uleczy człowieka
z krwawiących ran?

Któż bytom zmarłym przedwcześnie,
odżywczych przychyli tchnień,
kiedy na serce człowiecze
martwota padła i — cień.

KRONIKA.

Z miasta. Jak wiadomo nasze czynniki miarodajne czyniły zabiegi celem zmniejszenia fali tułactwa, którą gnają wiatry srożącej się burzy. Aczkolwiek nieznanym jest nam jeszcze termin rozłąki z tymi rzeszami, które na mocy przygotowującego się katastru miasto opuścić będą skazane, jednakowoż ewentualność ta ma realne zupełnie podstawy i liczyć się z nią niestety musimy. Liczyć się z nią należy przedewszystkiem z tych względów, że ludność, którą spotka tułaczy los, należy otoczyć opieką, obmyśleć dogodne siedziby wojenne i znośne przynajmniej warunki bytu. Tą sprawą zająć się powinni jak najrychlej ci, którzy posiadają do tego mandaty, energicznie poprzeć sprawę tę tam gdzie należy, aby wszystko wykonać można tu z dobrze obmyślanym planem, na bardzo niedaleką przyszłość. Niewątpimy, że to nastąpi, wierzymy, że ci, którzy akcyą tą kierują, niezaniedbali ani niezaniedbają żadnego kroku, jakiby zmierzał do ulżenia tułaczej doli tych mieszkańców miasta, którzy powiększą te liczne szeregi naszych braci, oczekujących z dala od kraju na wynik toczących się zapasów.

Niewesoły jest nastrój w mieście, bo wypadki ostatnich dni dotkliwiej jak gdzieindziej zapisały się w naszej wyobraźni, pomimo wielkiej odporności i niespożytych sił jakie posiadamy, dając tego ustawiczne dowody. Wiadomości jakie nadchodzą z zajętych przez nieprzyjaciela miejscowości, nie mogą budzić wesołych horoskopów, a nieludzkie obchodzenie się hord kozackich z żydami, gwałty popełniane przez nie bezkarnie a nawet jak stwierdzają urzędowe biuletyny pod opieką komendy, muszą szerzyć panikę i wzmagać falę odpływu.

Musimy się więc przygotować na wszelki wypadek i tak ułożyć swe stosunki, aby nakaz wyjazdu niezaskoczył nas niespodziewanie i dał możność ustalenia się w wojennych siedzibach, a przede wszystkiem wyboru korzystnej dla pobytu miejscowości.

Pogrzeb śp. prof. Karola Olszewskiego. Wczoraj po południu złożono do grobu zgasłego uczonego, śp. profesora Olszewskiego. W ceremonii żałobnej odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku wzięła udział bardzo liczna publiczność, głównie z kolegów i uczniów zmarłego złożona. Pogrzeb wyruszył z gmachu Collegii chemici, miejsca zamieszkania i prawie całożyciowej pracy zmarłego. Przed wnoszoną na karawan trumną, zabrał głos rektor Kostanecki, który żegnał zmarłego imieniem naszego Uniwersytetu i Akademii Umiejętności, podnosząc zasługi cichego a wielkiego pracownika nauki, jakim był śp. prof. Olszewski: „Był dzieckiem naszej Wszechnicy, tutaj się uczył od początku, badał, pracował, a następnie nauczał, ku chwale polskiej wiedzy chemicznej. Imię śp. Olszewskiego obok Wróblewskiego i Witkowskiego rozniosło naszą sławę po świecie a doniosłe jego odkrycia zjednały mu uznanie całego świata naukowego“. Drugi z kolei przemówił docent Dziewiński imieniem wydziału filozoficznego i Tow. przyrodników polskich im. Kopernika, wspominając o wielkich zasługach zmarłego uczonego dla chemii, której oddał się z całem poświęceniem. „Specyalność swą — badania w dziedzinie skraplania gazów doprowadził śp. Olszewski do największych rezultatów. W pracowni swej, którą sam sobie urządzał, konstruując i budując własnoręcznie przyrządy, dokonywał doniosłych badań i odkryć. Dzięki pracom Jego w dziedzinie niskich temperatur, okazało się faktem konkretnym to, co przed Nim przewidywała jedynie teorya, a doświadczenie zaledwie przypuszczać pozwalało. Dosięgnąwszy w ciągu swych doświadczeń najniższych, rzec można, granic temperatury, zyskał sobie prof. Olszewski sławę jednego z najwybitniejszych eksperymentatorów współczesnych“. Na koniec krótko a gorąco przemówił asystent dr Drozdowski imieniem uczniów zmarłego, poczem kondukt, prowadzony przez ks. rektora J. Fijałka w otoczeniu kleru świeckiego i zakonnego, udał się ul. Wiślną, Rynkiem, Szpitalną na cmentarz rakowicki. Tam w grobie rodzinnym przy głównej alei złożono trumnę ze zwłokami.

Zapis śp. prof. Olszewskiego. Rejent p. Klemensiewicz doniósł do „Nowej Reformy“ o legacie na cele naukowe, jaki zostawił zmarły profesor Karol Olszewski, a mianowicie: Śp. prof. dr Olszewski, majątek swój w sumie 185.000 koron w papierach wartościowych złożył jeszcze w latach 1908 i 1913 w kasie Akademii Umiejętności w Krakowie na fundusz naukowy, wskazany osobnem pismem Akademii. Sumę tę obciążył legatami prywatnymi do wysokości 40.000 koron.

Pochwała III pułku Legionów. Komenda 6 dywizyi piechoty wydała w dniu 6 lutego do grupy pułku Hellera rozkaz dzienny, w którym czytamy następującą pochwałę męstwa polskich legionistów:

Odwaga i nadzwyczajna waleczność polskich legionistów okazała się w ostatnich dniach znowu w całej pełni. Dziękuję wam imieniem najświętszych uczuć, dla których walczymy.

Waszych znakomitych komendantów: podpułk. von Hallenburg Hallera i majora Roję za ich świetne czyny przedstawię do wyższych stanowisk i odznaczeń.

Przedstawienie dobroczynne. Dnia 6 kwietnia odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie „Lalki“ na cele dobroczynne pod protektoratem JE. generałowej Amalii Kukowej. Sądzić należy, że piękny cel dostarczenia biednym kalekom z wojny sztucznych organów sprowadzi liczną publiczność.

W sprawie legitymacyi na wyjazd z miasta otrzymujemy następujący komunikat: Przed kilku dniami okazała się w tutejszych dziennikach notatka, jakoby do bezterminowego wyjazdu z twierdzy nie potrzeba było okazywać na tutejszym dworcu kolejowym legitymacyi. Jak nas ze strony kompetentnej informują, wiadomość ta jest zupełnie fałszywą, przymus legitymacyjny nie uległ żadnemu ograniczeniu a legitymacye wydaje jak dotąd c. i k. Komenda twierdzy, oddział dla spraw cywilnych przy ulicy Poselskiej L. 8, II p.

W miejskiej Kasie Oszczędności. Z powodu olbrzymiego natłoku stron zgłaszających się z wpłatami „ewakuacyjnemi“ zarządzono w Kasie, iż wnoszone zaliczki przyjmuje czterech kasyerów a manipulacyę załatwia siedmiu likwidatorów, wogóle przy samem przyjmowaniu wpłat pracuje do południa 18 a po południu 20 urzędników. Szybkie załatwianie stron utrudnia to, iż wielu petentów odbiera wkładki, chcąc nimi uiścić wpłatę. D o t y c h c z a s K a s a p r z y j ę ł a o k o ł o 600.000 Koron.

Stawka pospolitaków z lat od 1873 do 1877 odbędzie się u nas w następującym porządku: dla gminy m. Krakowa ustalono termin w dniach **9, 10, 11, 12 i 13** kwietnia.

Dla najbiedniejszych ewakuowanych w myśl odezwy księcia biskupa Sapiehy złożyła w konsystorzu p. Marya Skorówna 150 koron zebranych w czasie błagalnego nabożeństwa w kościele na Skałce dnia 25 b. m.

Kronika zamiejscowa.

Poseł Jan Zamorski wypuszczony na wolność. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Przeciwko posłowi Janowi Z a m o r s k i e m u, prezesowi stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w Galicyi, toczyło się — jak wiadomo — przez parę miesięcy śledztwo, które miało podkład polityczny. Po przeprowadzeniu śledztwa poseł Z a m o r s k i uznanym został niewinnym, w następstwie czego wypuszczono go na wolność. Śledztwo prowadzone w Ołomuńcu przez prokuratoryę wyższego sądu karnego, przeniesionego tamże na czas wojny z Krakowa — wykazało bezpodstawność wniesionych przeciw niemu zarzutów. Jak słychać — poseł Z a m o r s k i staje w najbliższych dniach do drugiego powołania pospolitego ruszenia.

W Zakopanem — jak donosi „Gazeta Podhalańska“ — rozlepiono następujące obwieszczenie c. k. Starostwa w Nowym Targu, datowane 20 marca br.

„Tutejszem obwieszczeniem z dnia 13 marca 1915 L. 7616 po raz ostatni zwróciłem uwagę mieszkańców Zakopanego, przed rozsiewaniem niepokojących i do wywołania rozruchów zmierzających wiadomości.

„Gdy mimo tego dzisiejszej nocy zaszedł ubolewania godny wypadek przylepiania afiszu, nawołującego do rozruchów, przeto widzę się spowodowanym wydać następujące zarządzenia aż do odwołania:

„1. Wszystkie sklepy, lokale teatralne, restauracyjne, szynki i gospody, mają być bez względu na otrzymane ostatnio przedłużenie godzin policyjnych zamknięte bezwarunkowo o godz. 7 wieczór.

Wojna obecna a prawa narodów.

6

§. 2.

O drogach żelaznych i innych środkach komunikacyjnych.

Rola kolei żelaznych już bardzo ważna w starciach przeszłości, stanie się przeważającą w wojnach przyszłych, zdaje się bowiem, że zwycięstwo będzie należało do tej strony, która w danej chwli zdoła zgromadzić najwiecej wojska i materyału wojennego na danem miejscu. Oto dlaczego mocarstwa europejskie starają się w razie wojny o możliwie jak najszybszą mobilizacyę swych wojsk i już w czasie pokoju dążą na drodze ustawodawczej do odpowiedniej organizacyi kolei żelaznych. W cesarstwie Niemieckim sieć kolei państwowych obejmuje prawie wszystkie linie kolejowe, a obsługa kolei żelaznych jest zmilitaryzowaną już w czasie pokoju, aby tem lepiej funkcyonowała w czasie wojny. Artykuł IV. §. 8. i XLI—XLVII. Konstytucyi cesarstwa z 16 kwietnia 1871 r. poddaje pod kontrolę i ustawodawstwo cesarstwa organizacyę kolei żelaznych. We Francyi ustawa z 28 grudnia 1888, oddaje koleje żelazne bezwzględnie od dnia mobilizacyi do użytku ministra wojny. We Włoszech koleje również w razie wojny przechodzą pod zarząd wojskowy. W Austro-Węgrzech miano niemniej jak w innych krajach, na oku zużytkowanie kolei w celach wojennych, z tą jedynie różnicą, że tutaj zasada wywłaszczenia przez wojnę nie została uświęcona na drodze ustawodawczej, jak gdziedziej, lecz opiera się na porozumieniu się wspólnego ministra wojny z interesowanemi ministerstwami i zarządami kolejowymi. Rosya została w tyle poza innemi wielkiemi mocarstwami odnośne do sieci dróg żelaznych, wykupiła większą część kolei, należących do towarzystw prywatnych i obecnie czyni wysiłki, aby wyrównać innym państwom. Ciekawy szczegół kolei rosyjskich polega na przyjęciu toru różniącego się od torów będących w użyciu na reszcie kontynentu. Wskutek tego nieprzyjaciel nie mógłby użyć swego materyału w razie najazdu na kolejach żelaznych rosyjskich, ale i Rosya byłaby w tem samem położeniu, gdyby się jej spodobało najechać inne państwo.

W razie najazdu najezdca zupełnie naturalnie będzie się starał opanować koleje żelazne najechanego kraju, czy to aby się niemi posłużyć, czy to aby przeszkodzić przeciwnikowi w robieniu z nich uzytku. Pytanie zachodzi, jakie prawa przysługują mu w tym względzie.

Jeżeli koleje żelazne przehodzą w razie wojny w zupełności na państwo, wówczas najezdca ma prawo je opanować, posługiwać się niemi na własny rahunek, albo też przeszkodzić użytkowaniu przeciwnika. Może nawet je zniszczyć, jeżeli to zniszczenie jest potrzebne, dla jego bezpieczeństwa lub też dla celów wojennych. To zapatrywanie zdaje się nie ulegać zaprzeczeniu, a zniszczenie urządzeń kolejowych da się usprawiedliwić koniecznością wojenną, jak zniszczenie wszelkiej innej własności publicznej lub prywatnej.

Najeźdca może na zabranych liniach utrzymywać w dalszym ciągu ruch kolejowy, przewozić podróżnych i towary, zatrzymując w swym ogólnym charakterze użytkowcy najechanego kraju dla siebie zrealizowane dochody. Moze również z tych samych powodów wydzierżawić eksploatacyę na czas trwania swego posiadania. Tak więc najeźdca nie nabywa własności części nieruchomych kolei żelaznych, mianowicie: torów, dworców, placów do załadowywania towarów, magazynów i t. p., podobnie jak innych nieruchomości nieprzyjacielskiego państwa. Czy atoli nie nabywa on przynajmniej własności materyału wozowego, w szczególności wagonów, lokomotyw? Czy nie ma prawa pozbywania tychże lub też przenoszenia ich na stałe do własnego kraju? Niektórzy autorowie przyznają mu to prawo, ponieważ wozy i lokomotywy stanowią materyał wojenny, podlegający zaborowi, tak jak broń, amunicya i pieniądze. Zapatrywanie to jednakże nie da się pogodzić z normalnem przeznaczeniem materyału wozowego, który z istoty swej jest pokojowe, służące potrzebom handlowym i przemysłowym, tak że użycie tego materyału w celach wojennych jest tylko wyjątkowem. Nie należy zaś przemieniać w stały stan rzeczy, to co jest jedynie chwilowem i przypadkowem.

Jeżeli koleje żelazne należą do jednostek np. do towarzystw koncesyonowanych, najeźdca może się również niemi posługiwać dla swych działań wojennych, a nawet wyzyskiwać je handlowo, ponieważ państwo, którego terytoryum zostało zajęte miałoby prawo używać ich do swych celów, wojennych a z drugiej strony oddają one, chociaż są własnością prywatną usługi wybitnie publiczne i z tego tytułu podlegają zaborowi. Między tym wypadkiem a wypadkiem, w którym koleje żelazne są własnością państwa, ta jedynie zachodzi różnica, że najeźdzca niema prawa zatrzymać na stałe osiągniętych zysków, lecz obowiązany jest do składania rachunków koncesyonaryuszom. W każdym razie fundusze znalezione w kasach towarzystw kolejowych do niego nie należą, gdyż nie mogą one być uważane za dochody publiczne, które najeźdca ma prawo zabrać lecz stanowią część majątku prywatnego i winny być szanowane, jak własność prywatna w ogólności.

Najeźdca winien zwrócić towarzystwom kolejowym z końcem wojny, dworce, materyał wozowy, w ogólności wszystko co zabrał z ich własności. Odpowiada wobec nich za popełnione uszkodzenia, chyba że uszkodzenie lub zniszczenie było konieczne dla jego własnego bezpieczeństwa lub też wynikło z działań wojennych. W tym wypadku towarzystwo nie ma prawa żądać odszkodowania od najeźdcy i może się zwrócić jedynie do własnego rządu, jeżeli tenże ze swej strony nie powoła się znowu na przypadek siły wyższej.

W przeszłości zasady te dawały powód do znacznych trudności, dzisiaj już nie ulegają żadnej wątpliwości, gdyż zostały ustalone wyżej przytoczonym art. 53 al. 2 regulaminu praw i zwyczajów wojennych z r. 1899. Zastosowanie rekwizycyi do kolei żelaznych jak do wszelkich innych potrzeb armii najezdniczej nie zdaje się być praktycznem i zauważono całkiem słusznie, że nie można zrównać ich z innymi przedmiotami, podlegającymi indywidualnej rekwizycyi. O ile jest prostem ściągnąć na tej drodze, świadczenie odosobnione np. środki żywności o tyle jest to trudnem i uciążliwem, wobec dość skomplikowanych formalności, gdy zajdzie potrzeba zarekwirowania dworca kolejowego, wagonu albo lokomotywy. Prawo rekwizycyi wobec kolei żelaznych uskutecznia się zatem z konieczności przez ogólne wzięcie w posiadanie, pozostawiające w danym wypadku do rozporządzenia tego, kto nabył do tego prawo, całą tę usługę publiczną wraz ze wszystkiemi jej częściami. Najeźdca ograniczy się do wystawienia ogólnego pokwitowania odbioru materyału, jako dowodu wzięcia w posiadanie i podstawy do przyszłych roszczeń stron interesowanych. Żałować należy, że konferencya w Haadze nie uznała potrzeby tego istotnego przepisu, którego domagali się naprożno niektórzy z uczestników. Kwestya zwrotu materyału należącego do towarzystw prywat., nastręczałaby pewne trudności w tym wypadku, gdy tenże służy do przewozu przedmiotów wojennych np. amunicyi i zapasów przeznaczonych dla armii nieprzyjacielskiej. Niektórzy autorowie byli zdania, że najeźdca w tym wypadku może skonfiskować materyał jako zdobycz wojenną. Uważali oni w tym wypadku materyał jako środek do prowadzenia wojny i nie rozróżniali wcale, czy towarzystwo podjęło się przewozu z inicyatywy swej administracyi, czy też na rozkaz rządu. Jedynie w razie drugiej ewentualności przyznawali towarzystwu prawo do odszkodowania od rządu, który jest odpowiedzialny za skutki wydanego rozkazu.

Gdyby przytoczone zdanie było słuszne, to samo rozwiązanie narzucałoby się w razie przewozu żołnierzy, koni i w ogólności wszelkich przedmiotów potrzebnych we wojnie, ponieważ zaś koleje prywat. na podstawie formalnych zobowiązań stoją do rozporządzenia swego rządu celem przewozu wszystkich przedmiotów wojennych, przeto wynikałoby stąd, że one w ogólności ulegają zaborowi, co sprzeciwiałoby się art. 53 al. 2 regulaminu haagskiego o nietykalności własności prywatnej i obowiązku do zwrotu. Nie można zatem tej kwestyi inaczej rozstrzygnąć, jak tylko że jedynie ładunek sam będzie ulegał zaborowi nieprzyjaciela, materyał zaś służący do przewozu będzie zwrócony. Nie należy umieszczać zawartości jedynie i wyłącznie stanowiącej niebezpieczeństwo dla najeźdźcy ze środkiem przewozowym, który tylko przypadkowo i pośrednio stał się dla niego niebezpiecznym.

Najeźdca może się posługiwać materyałem dróg żelaznych jedynie w zajętym kraju, nie wolno mu wyprowadzać tegoż za granicę i używać go we własnym kraju dla zwykłych potrzeb handlu i przemysłu. Przedewszystkiem materyał wozowy nie stanowi zdobyczy wojennej, nie można zatem wyprowadzać go z terytoryum właściciela, z drugiej strony konieczność wojenna nie zdołałaby usprawiedliwić szkody zrządzonej przez to najechanemu krajowi, zwiększając jedynie zamieszanie spowodowane wojną.

Najezdza używając na swoją rzecz dróg żelaznych, nie może być obowiązanym do zatrzymania dotychczasowego personalu, gdyż tenże mógłby zdradzić jego zaufanie i zrządzić nieobliczalne szkody jego wojskom i zapasom. — Zresztą choćby chciał to uczynić, urzędnicy i służba nie są obowiązani pozostać na stanowisku, gdyż nie są związani dawniejszą umową, nadto zaś nie mogą być zmuszeni do działań przeciwnych interesom własnej ojczyzny. W r. 1870 Prusacy usiłowali najpierw namową, następnie groźbą skłonić urzędników kolejowych francuskich do pozostania na stanowisku. — Wszystkie te środki jednak nie odniosły skutku i Niemcy były zmuszone zorganizować własną służbę kolejową.

Dokończenie nastąpi.

„Ominięcie tego zakazu, prócz skutków karnych, pociągnie za sobą natychmiastową utratę koncesyi.

„2. Po godzinie 8 wieczór wychodzenie z domów bez specyalnej legitymacyi, wystawionej ad hoc przez c. k. Ekspozyturę Polcyi, jest surowo wzbronione, a wykraczający przeciwko temu zarządzeniu. oprócz skutków karnych, zostaną natychmiast aresztowani.

„Wykraczający przeciwko temu zarządzeniu, oprócz kar wyżej zagrożonych, zostaną ukarani po myśli Min. rozp. z 30 września 1857 Dz. u. p. 198.

Kierownik c. k. Starostwa.

Zmiana komisarza klimatycznego w Zakopanem. Dotychczasowy komisarz klimatyczny p. Grabczyński Stefan został przydzielony do Starostwa w N. Sączu, a na jego miejsce został mianowany starszy komisarz p. Kwaśniewski z Dyrekcyi policyi ze Lwowa.

Informacye o jeńcach uzyskać można za pośrednictwem następujących biur: 1. Centralne biuro wykazu (Centralnachweisbureau) przy ministeryum wojny w Berlinie NW., Dorotheenstr. 48. 2. Agence de renseignements pour prissoniers de guerre, Geneve, rue de l'Athenee 3. 3. La croix rouge francaise, commisson des prissoniers de guerre, Bordeaux, 56 des Chartrons. 4. The prissoners of War Information Bureau London, 49 Welling Street, Strand. 5. Duński Czerwony Krzyż w Kopenhadze (dla jeńców w Rosyi). 6. Kommander Prisoners of War, Gibraltar (dla jeńców, znajdujących się w fortecy gibraltarskiej).

Zapytania do miejsc powyższych są bezpłatne, jeżeli wysyła się je listem otwartym z dodatkiem „Kriegsgefangenensendung“.

Odczyty polskie w Szwajcaryi. Z Rapperswillu donoszą nam: Najsilniejsza tendencya zaznajamiania się ze sprawą polską, oraz popularyzowania imienia Polski, jej historyi i kultury, zaznaczyła się w Szwajcaryi. Otrzymaliśmy znów program trzech odczytów zapowiedzianych w Zurychu na dochód polskich ofiar wojny. I tak: w niedzielę odbędzie się tam prelekcya znanego literata Jana Pietrzyckiego pod tytułem „Szopen“ (z illustracyą muzyki), w dwie zaś następne niedziele — odczyt dra Witolda Bełzy: „Z dziejów myśli Mickiewicza i Słowackiego“, oraz prelekcya profesora uniwersytetu fryburskiego dra Stanisława Dobrzyckiego: „Problem Polski w poezyi polskiej porozbiorowej“.

„Gazette de Lauzanne“ donosi w jednym z ostatnich numerów, że w Szwajcaryi przebywają obecnie polscy literaci i artyści i znakomity powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, kompozytorzy: Ignacy Paderewski i Henryk Opieński, publicyści: Tadeusz Smarzewski, Kucharzewski, dr. Bełza red. Piltz, Jan Pietrzycki, Wł. Studnicki, dr. Zieliński, artysta-malarz Antoni Kamieński, artystka operowa Stanisława Korwin-Szymanowska. Z polskich uczonych stale mieszkają w Szwajcaryi profesorzy uniwersytetów: dr. Dobrzycki i dr. Kowalski we Fryburgu, prof. Narutowicz w Zurychu. „Gazette de Lausanne“ wspomina, że niegdyś przebywali również przez czas dłuższy na ziemi szwajcarskiej dwaj najwięksi polscy poeci: Mickiewicz, jako profesor uniwersytetu w Lozannie i Słowacki.

Generał Delarne. Podczas inspekcyi rowów strzeleckich w północnej Francyi trafiony został kulą karabinową komendant francuskiej dywizyi gen. Delarne i zginął na miejscu.

Antymilitarysta Liebknecht pod bronią. Berliński „Lokalanzeiger“ donosi, że poseł Liebknecht został jako pospolitak po odroczeniu parlamentu powołanym pod broń. Liebknecht wczoraj odjechał do Lotaryngii. Służył on swego czasu przy pionierach.

Łódź podwodna, która się nie wynurzyła. Z Honolulu donoszą via Nowy Jork: amerykańska łódź podwodna „F. 4“ podczas ćwiczeń w strzelaniu zanurzyła się i więcej nie wypłynęła. Badania wykazały, że łódź leży w znacznej głębokości. Próby podniesienia jej nie udały się. Obawiają się, że licząca 22 ludzi załoga udusiła się

Kwesta wielkotygodniowa przy Grobie Chrystusa Pana w kościele Służebnic Serca Jezusowego ul. Garncarska 26.

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 WW. PP.: Janina i Marya Breyerowe. Od godz. 9—10 Stanisławowa Matusińska i Ludwika Kernowa. Od 10—11 Michalina Laska i Karolowa Gniewoszowa. Od 11—12 Marya Piotrowska i Idalia Pawlikowska. Od 12—1 Laura Garapichowa i Stanisława Kalinkowa. Od 1—2 Hr. Antonina Wodzicka i Józefa Kubecka. Od 2—3 Józefowa Brzezińska i Krystyna Bielańska. Od 3—4 Zofia Załęska i Marya Kwiecińska. Od 4—5 Stefania Małachowska i Janina Małachowska. Od 5—6 Hr. Zygmuntowa Michałowska z córką Maryą Michałowską. Od 6—7 Adamowa Chmielowa i Stefania Borkiewicz. Od 7—8 Marya Rybarska i Natalia Górska.

Wielka Sobota:

Od 8—9 Janina i Marya Breyerowe. Od 9—10 Ludwika Kernowa i Janina Madejska. Od 10—11 Michalina Laska i Marya Piotrowska. Od 11—12 Janina Żuławska i Adamowa Chmielowa. Od 11—1 Laura Garapichowa i Wanda P. Od 1—2 Hr. Antoniowa Wodzicka i Natalia Górska. Od 2—3 Zofia Muczkowska i Paulina Spornowa. Od 3—4 Teodora Waśkowska i Muczkowska. Od 4—5 Stefania Małachowska i Janina Małachowska. Od 5—6 Hr. Michałowska Marya i Hr. Zygmuntowa Michałowska.

Zmarli. Śp. Adolf Walles, starszy komisarz powiatowy, naczelnik zarządu baraków dla wygnańców wojennych z Galicyi w Choceniu, w Czechach, zmarł tamże 25 bm. Śp. Zmarły pochodził z Galicyi, był Polakiem, służył zaś jako urzędnik w administracyi politycznej w Czechach. Po wybuchu wojny i zbudowaniu przez rząd w Choceniu baraków dla wygnańców z Galicyi, namiestnictwo czeskie zamianowało śp. Zmarłego naczelnikiem zarządu baraków, na którym to stanowisku zasłużył się bardzo około ulżenia doli biednych wygnańców, którzy zachowają go we wdzięcznej pamięci.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w Krakowie.

W niedzielę 28 bm. popoł. „Piękna żonka“, kom. w 4 aktach Michała Bałuckiego, wiecz. „Wilki“, sztuka w 3 aktach Romain'a i Rolland'a.

We wtorek 30 bm. „Pigmalion“, komedya w 5 aktach Bernarda Shava z p. Solską i p. Leonardem Bończą w rolach głównych.

Odparcie Rosyan w Karpatach i na Bukowinie.

Wiedeń, 28 marca.

Urzędowo ogłaszają 27 marca w południe:

Wśród ciężkich strat rozbiły się na froncie bojowym w Karpatach ponowne silne ataki rosyjskie. Na wyżynach koło Banja Voelgy i po obu stronach doliny Laborczy, na południe od Laborczrev, trwają walki z wielką gwałtownością dalej.

Na Bukowinie, na północny zachód od Czerniowiec, odparły nasze wojska po gwałtownej walce znaczniejsze siły rosyjskie aż do granic państwa, zdobyły kilka miejscowości i zabrały przeszło 1000 jeńców i dwie armaty.

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej żadnej zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

Udaremniony napad Rosyan na Tylżę.

Berlin, 28 marca.

Wielka główna kwatera 27 marca ogłasza:

Podobnie, jak na Kłajpedę, wyruszyli Rosyanie w pochód łupieski z Taurogów na Tylżę, lecz zostali koło Laugsargen, wśród ciężkich strat, pobici i odparci aż przez Jeziorupę za odcinkiem rzeki Jura.

Między Lasem Augustowskim a Wisłą odparto różne ataki Rosyan. W niektórych miejscach jeszcze się walczy.

Naczelne kierownictwo armii.

W zniszczonym Przemyślu..

Berlin, 28 marca.

(T. B.) „Localanzeiger“ donosi przez Chrystyanię z Petersburga: Korespondenci wojenni otrzymali onegdaj pozwolenie zwiedzenia Przemyśla. Z oddalenia rozsadzone forty wyglądały jak wulkany. Unosiły się z nich jeszcze imponujące chmury dymu. Słyszano także jeszcze eksplozye. Wszędzie leżą trupy i roztrzaskany materyał wojenny i wszędzie panuje straszne spustoszenie.

Wzięci do niewoli austro-węgierscy oficerowie zatrzymali swoje szable.

Oszczerstwa rosyjskie.

Wiedeń, 28 marca.

(T.B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat rosyjskiego sztabu generalnego z ostatniego dnia donosi między innemi, że jeńcy austro-węgierscy, wzięci do niewoli w walkach karpackich, mają wiele ran zadanych im z tyłu przez oficerów rewolwerami podczas ucieczki. Wiadomość ta jest oczywiście od początku do końca zmyśloną i niczem innem, jak nikczemnem oszczerstwem, rzuconem na nasze wojska, które mimo najtrudniejszych stosunków, biją się z niezrównaną walecznością. Takiem niecnem przedstawieniem rzeczy widocznie chce się poniżyć naszą armię w oczach neutralnej zagranicy. Tendencyjna publikacya rosyjskiego sztabu generalnego nie potrzebuje chyba żadnego odparcia. Bezprzykładne bohaterstwo naszych wojsk walczących w Karpatach i w Galicyi, jest faktem notorycznym, którego nie dosięgną żadne obelgi. Zresztą wiadomość rosyjskiego komunikatu nosi na sobie wyraźne piętno niezręcznego kłamstwa. Aby uciekających żołnierzy wstrzymać przemocą, trzeba wystąpić przeciw nim z przodu, a wogóle strzelaniem nie da się żołnierzy nakłonić do ponowienia ataku. Niezręczne to kłamstwo zapewne chce odwrócić uwagę od tej haniebnej dla Rosyan prawdy, że przyzwyczajeni są oni własne swoje wojska pędzić naprzód karabinami maszynowymi.

Bukowina wolna

Gurahumora, 28 marca.

Po wyparciu Rosyan ze stanowisk nad północnym brzegiem Prutu, odrzucono nieprzyjaciół aż do wyżyn Radarancze i Toporowce. — Walki toczą się na granicacy rosyjsko-bukowińskiej z niesłychaną gwałtownością. W niektórych miejscowościach przyszło do walk pierś o pierś, w innych tylko do walk artyleryi. Pomimo bardzo rozmokłego terenu gliniastego i leśnego, prą naprzód nasze wojska z rozmachem i wpadają niespodziewanie na Rosyan, którzy się poddają masami.

Po stronie rosyjskiej biorą udział we walce te wojska, które w styczniu wkroczyły do Bukowiny i dotychczas stały w rezerwie w Besarabii.

Liczba jeńców zabieranych przez nasze wojska rośnie z dniem każdym.

Wedle doniesienia „Pesti Hirlap“ **cała Bukowina jest wolna od Rosyan.**

Gwałty Rosyan na Bukowinie.

Bukareszt. (T. B.) W bardzo długim artykule pisze „Universul“ obszernie o okrucieństwach Rosyan na Bukowinie. Cały ogłoszony materyał jest bardzo obciążający dla rosyjskiej armii, która dopuściła się wielu ohydnych czynów: rabunków, podpalań, zwierzęcego obchodzenia się z ludnością rumuńską, zwłaszcza z kobietami i dziewczętami.

Bomby lotników.

Berlin, 28 marca.

Wielka główna kwatera 27 marca, ogłasza: W Wogezach Francuzi wczoraj wieczór zajęli szczyt Hartmansweilerkopfu, brzeg wierzchołka trzymają nasze wojska.

Lotnicy francuscy obrzucili Bapaume i Strassburg w Alzacyi bombami, bez wyrządzenia szkody wojskowej. W Bapaume jeden Francuz zabity, dwaj ciężko ranni.

Zmusiliśmy lotnika nieprzyjacielskiego na północny zachód od Arras do wylądowania i rzuciliśmy na Calais kilka bomb.

Naczelne kierownictwo armii.

Strassburg, 28 marca.

(T. B.) W piątek wieczór o wpół do 6, zjawił się lotnik nieprzyjacielski, jak się zdaje, Anglik, w znacznej wysokości nad miastem i twierdzą. Ze wszystkich murów i fortów natychmiast otworzono ogień karabinów maszynowych i dział, ale nie można było zestrzelić lotnika, który znajdował się w wysokości 2000 metrów. Po 20 minutach lotnik zniknął.

Jak później się okazało, rzucił on 5 bomb, które spadły na miasto nie wyrządzając szczególnej szkody.

Stan zdrowotny armii niemieckiej.

Berlin, 28 marca.

(T. B.) Biuro Reutera donosi z wielkiej kwatery prasowej: Dzienniki zagraniczne podawały w ostatnich czasach niekorzystne wiadomości o stnie zdrowia armii niemieckiej. Stwierdza się, że **stan zdrowia armii niemieckiej jest zupełnie zadowalający,** żołnierze niemieccy wytrzymali doskonale trudy kampanii zimowej, cierpieli tylko nieco w Karpatach, z powodu niepogody. Epidemicznych chorób wśród armii niemieckiej na wschodzie nie było, z wyjątkiem tylko kilku odosobnionych wypadków tyfusu plamistego i cholery.

Wojna na morzach

Londyn, 28 marca.

(T. B.) Parowiec „Vedamore“ wczoraj przewieziony został do portu Kingstown w stanie ciężko uszkodzonym. Na wybrzeżach Porthcawl widziano pływające beczki nafty, łóżka i różne urządzenia okrętowe. Obawiają się, że są to szczątki jakiegoś większego okrętu. Kilka beczek naftowych miało napis: „Croft Cardiff“.

Parowiec angielski „Killelan“, załadowany węglami, donosi, że podczas podróży z niewiadomej przyczyny nastąpiła na okręcie eksplozya, która wyrządziła znaczne szkody.

Walka o Dardanelle.

Kolonia. (Tel. pryw.) Według „Koeln. Ztg“ mają wylądować na półwyspie Gallipoli znaczne siły angielsko-francuskie. — Londyński „Daily Express“ twierdzi, że **sprzymierzeni wysadzili już na ląd część wojsk.**

O poddanie Smyrny.

Konstantynopol, 28 marca.

(T. B.) Wobec doniesienia dzienników, że angielski admirał Pears, komendant floty operującej przed Smyrną, wystosował do gubernatora wezwanie do kapitulacyi, stwierdza Agencya Milli, że Pears w dniu 9 marca **wezwał gubernatora Smyrny do poddania się,** przyczem wskazał na to, że Enver basza i jego zwolennicy zostali przez Niemcy namówieni do wojny i na kraj sprowadzili obecną rozpaczliwą sytuacyę, albowiem Rosyanie posuwają się zwycięsko na Kaukazie, operacye przeciw Egiptowi się nie udały, Konstantynopol sam znajduje się przed upadkiem, słowem zwycięstwo zwraca się ku państwom trójporozumienia jedynym prawdziwym przyjaciołom Islamu. — **Wezwanie Pearsa zostało przez gubernatora odrzucone.**

Agencya Milli dodaje do tego, że Turcya, która wie, jak zawziętymi jej wrogami są państwa trójporozumiena, walczy razem ze swoimi walecznymi sojusznikami Niemcami i Austro-Węgrami o zagrożoną egzystencyę Turcyi. Co się tyczy twierdzenia, że mocarstwa trójporozumienia są prawdziwymi przyjaciółmi Islamu, to Egipt, Maroko, Persya i Tunis oraz okrucieństwa spełniane przez Rosyę są żywymi dowodami cynizmu twierdzeń angielskiego admirała.

Berlin, 28 marca.

„Berl. Tagbl.“ donosi: Ostrzeliwanie miasta nie zaszkodziło mu zbytnio, gdyż tylko zniszczono lub uszkodzono prawie wyłącznie domy będące własnością poddanych francuskich i angielskich. Wezwania walego, aby mieszkańcy opuścili miasto, usłuchała tylko nieliczna garstka. Usiłowanie Anglików, aby gwałtownem ostrzeliwaniem (prawie 100 strzałów padło na Smyrnę) zastraszyć Turków, było tylko wabikiem dla Grecyi. Admirał angielski rozpoczął za pośrednictwem amerykańskiego konsula układy z walim Smyrny. Smyrna miała być ogłoszoną jako port neutralny, to żądanie jednak odrzucono.

Komendant wojsk tureckich w Smyrnie Perlew Pasza jest uczniem Goltza Paszy. Bardzo zręcznie kieruje on obroną zatoki, częściowo zamulonej piaskiem. Przed wejściem do portu zatopił trzy okręty zabrane Anglikom. Życie w Smyrnie płynie zwyczajnym trybem. Goltz Pasza doniósł do Berlina, że wszystko idzie dobrze.

Ameryka a konflikt chińsko-japoński.

Londyn, 28 marca.

(T. B.) „Morning Post“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z wysokim urzędnikiem w Waszyngtonie w sprawie stanowiska Ameryki do Chin w kwestyi żądań japońskich. Urzędnik ów powiada: Ameryka musi przyznać, że Mandżurya należy do szczególnej sfery wpływów japońskich. Japonia potrzebuje ekspanzyi, nie może wysyłać swojej ludności do Ameryki, więc skazana jest na Chiny. Nie sądzę, żeby Stanom Zjednoczonym lub innemu państwu stała się przez to jaka szkoda. Ameryka nie wie, jak daleko Japonia chce się posunąć, ale z nadeszłych sprawozdań wynika, że prawa Ameryki nie są zgłoszone. Stany Zjednoczone prawdopodobnie dla formy wniosą protest przeciw ekspanzyi w Mandżuryi, ale to nie zmieni polityki japońskiej.

Ustąpienie księcia Thuna.

Wiedeń, 28 marca.

(T. B.) „Wiener Ztg“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany Książę Thun!

Poważne cierpienie, które wymaga zupełnego szanowania Pańskiego wzroku, spowodowało pana do przedłożenia mi, ku memu ubolewaniu, prośby o zwolnienie go z urzędu mego namiestnika Królestwa Czech i przeniesienie go w stan spoczynku. Zgadzając się w łasce na tę prośbę, wspominam ponownie ze szczególnem uznaniem o wybitnych usługach, które mnie i państwu pan zawsze oddawałeś ochotnie na moje wezwanie, na uciążliwych i pełnych odpowiedzialności posterunkach. Wysokie pojmowanie urzędowych obowiązków znamionowało całą pańską działalność, a przepełniony niem, także podczas swojej obecnej przeszło czteroletniej działalności na czele politycznej administracyi mego królestwa Czech, wśród trudnych stosunków, starałeś się pan nieustannie o dobro mego kraju. Pełen samozaparcia, poświęciłeś pan całą swą pracę nawiązaniu porozumienia w kwestyach narodowościowych i staraniom około przywrócenia finansowego porządku w budżecie krajowym użyczyłeś pan swego skutecznego poparcia. Muszę panu wyrazić za to moje najserdeczniejsze podziękowanie. Wyrażając zarazem życzenie zupełnego wyzdrowienia, zapewniam pana o trwałej mojej życzliwości i nadaję panu jako jej znak brylanty do wielkiego krzyża mego orderu Stefana.

Wiedeń, 27 marca 1915.

Franciszek Józef mp., Heinold mp.

Nowy namiestnik Czech i prezydent Śląska.

Wiedeń, 28 marca.

(T. B.) Namiestnikiem Czech zamianowany został dotychczasowy prezydent krajowy Śląska tajny radca hr. Maks Coudenhove, zaś prezydentem Śląska tajny radca, były minister br. Wojciech Widmann.

Centrala instytucyi finansowych na Węgrzech.

Budapeszt, 28 marca.

(T. B.) Ministerstwo skarbu ogłasza elaborat zapowiadający **utworzenie centrali instytucyj finansowych z kapitałem 100 milionów koron.** Członkami centrali instytucyj finansowych będą te instytucye, które na zaproszenie ministerstwa skarbu biorą udział w założeniu, jakoteż te instytucye, które na zgromadzeniu generalnem lub w ciągu pierwszego roku będą przyjęte. Członkami mogą być dalej także te instytucye finansowe, które funkcyonują jako towarzystwa akcyjne i mają kapitał nie mniejszy, jak 10 milionów koron. Udział w centrali instytucyj finansowych ustanowiono na 4.000 koron. Zadaniem centrali instytucyj finansowych jest, aby w wszystkich gałęziach instytucyj finansowych stworzono sytuacyę odpowiadającą wymogom życia gospodarczego umożliwiającą zaspokojenie uzasadnionych pretensyj kredytowych instytucyj finansowych w takich nadzwyczajnych czasach i w takich szczególnych okolicznościach, jak obecne.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dn. 28 marca 1915).

Plotki o rokowaniach między Stolicą św. a rządem włoskim.

Rzym. (T. B.) „Osservatore Romano“ pisze: Kilka dzienników doniosło, że odbywają się rokowania między Stolicą św. a rządem włoskim co do kwestyi interesujących Stolicę św. a mogących się pojawić na wypadek, gdyby Włochy wzięły udział w obecnych zajściach wojennych. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że te wiadomości są pozbawione wszelkiej podstawy.

Oblężenie Ossowca.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Niemcy oblęgają Ossowiec z wielką energią. Ostrzeliwanie trwa ciągle. Rosyanie prowadzą ofenzywę od Narwi i od Niemna. Walki te rozstrzygną o losie frontu wschodniego.

Na wschodzie czy zachodzie...

Petersburg. (T. B.) „Russkij Inwalid“ zwraca się przeciw oświadczeniom prasy angielskiej jakoby rozstrzygnięcie bezwarunkowo musiało zapaść na granicy wschodniej Niemiec i zapytuje dlaczego nie na granicy zachodniej, gdzie wiosna zaczyna się o półtora miesiąca wcześniej.

Niepowodzenie rosyjskiej pożyczki wojennej.

Petersburg. (T. B.) „Rjecz“ donosi: Zliczenie zgłoszonych dotychczas w banku państwowym subskrypcyi na **500 milionową pożyczkę** wykazało, że dotąd subskrybowano **40 milionów.**

Zamówienia wojenne Trójporozumienia w Kanadzie.

Haga. (T. B.) „Manchester Guardian“ donosi na podstawie oficyalnego komunikatu angielskiego, że mocarstwa Trójporozumienia zamówiły w Kanadzie za 95 milionów dolarów amunicyi dla artyleryi. „Times“ w artykule wstępnym ponownie podnosi ważność kwestyi amunicyjnej.

Socyaliści francuscy wobec nowego powołania pod broń.

Lyon. (T. B.) „Nouveliste“ donosi z Paryża: Grupa zjednoczonych socyalistów w Izbie przyjęła porządek dzienny, wyrażający życzenie, aby przed powołaniem nowych młodocianych klas wieku przedłożono dokładną urzędową listę strat i zestawienie wszystkich dotychczas powołanych klas wieku. Wszystkie dalsze zarządzenia wojskowe — opiewa dalej porządek dzienny — mają być przeprowadzone pod kontrolą parlamentu, a na wypadek gdyby miano rzeczywiście powołać 17-letnich do służby wojskowej, należy przy przeglądzie postępować z największą ostrożnością.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. (T. B.) Senat przyjął ustawę w sprawie podwyższenia sumy wydanych bonów kasowych na 4 i pół miliarda. Po mowie ministra wojny Milleranda senat przyjął ustawę w sprawie zaprowadzenia krzyżów wojennych dla oficerów i żołnierzy.

Lekcya dla Grecyi...

Konstantynopol. (T. B.) W artykule zajmującym się obsadzeniem wyspy Tenedos, Imbros i części Lemnos przez Anglię, „Tanin“ stwierdza, że Grecya nie mogąc się sprzeciwić, otrzymała wyborną lekcyę co do wartości polityki Anglii, udającej protektorkę państw neutralnych.

Stanowisko Bułgaryi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Ber. Tagbl.“ donosi ze Sofii, że przywódcy stronnictw Geszow i Malinow będą przyjęci przez króla. Pisma sofijskie, jak „Kambana“, ostro atakują burmistrza Sofii Todorowa za to, że udekorował ratusz z okazyi upadku Przemyśla.

Głos o pokoju.

Amsterdam. (T. B.) Dzienniki powtarzają artykuł wychodzącego w Manchesterze tygodnika „Labour Leader“, organu socyalistycznej niezawisłej partyi robotniczej. Artykuł ten wywodzi: „Wszędzie znika bezmyślny zapał, jaki objawia się zazwyczaj u narodu z początkiem wojny, wszędzie zwracają się oczy ku ugodzie, która miałaby położyć kres wojnie“.

Niedomagania rosyjskiej komunikacyi.

Petersburg. (T. B.) Ukaz cara udziela ministrowi kolei najdalej idących pełnomocnictw, aby usunąć istniejące dotąd braki transportowe, zwłaszcza udziela mu prawa wywłaszczenia i zabierania wszelkiego materyału palnego dla pokrycia potrzeb armii, floty, kolei żelaznych i dostawców wojskowych.

Drożyzna i brak żywności w miastach rosyjskich.

Moskwa. (T. B.) W mieście brak zupełny owsa. Wiele miejscowości naokoło Moskwy jest zupełnie pozbawionych środków żywności. W Kursku i Kijowie rząd przystępuje do rekwizycyi środków żywności. W guberniach Kijów, Włodzimierz, Niżny Nowogród i Kostroma odbywa się rejestrowanie wszystkich produktów. W Kijowie, Smoleńsku, Tambowie panuje zupełny brak drzewa. W Witebsku i Tambowie wielka drożyzna mięsa.

Gen. Pau w Sofii.

Sofia. (T. B.) Król przyjął generała Pau na posłuchaniu.

Rocznica zajęcia Adryanopola.

Sofia. (T. B.) Z okazyi rocznicy zajęcia Adryanopola, odbyło się w soborze prawosławnym Requien połączone z Tedeum. W uroczystości wzięła udział masa ludności. Miasto było udekorowane. Młodzież szkolna przeciągała przez ulice, śpiewając pieśni żołnierskie.

L. 11779/III. a. | 1915

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

Artykuł	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.56
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.11
Jaja 1 kopa	6.—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.64
b) z części przednich 1 klgr.	2.24
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	2.40
b) z części przednich	2.08
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.—
b) z części przednich 1 klgr.	1.88
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.—
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	2.80
Szynka **wędzona** surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka **gotowana** krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.60
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	3.80
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.20
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.16
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.16
Mięszanina 1 klgr.	5.—
Słonina 1 klgr.	3.—
Smalec 1 klgr.	3.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 25 lutego 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły ułożyła **Franciszka Stoeger Haeckerowa** Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

JAKÓB PASIK
legionista, obecnie Landw. Szpital Abt. 1. Dorna Watra, poszukuje **Franciszka Pasika,** listonosza z Grabin pow. Ropczyce, **Katarzyny Rydrowskiej** z córką **Stanisławą** z Dębicy i **Maryi Poproch** z Głowaczowej.

MARCIN WAŻNY
z Borysławia, poszukuje swej żony **Maryi** z 5-giem dzieci. Ktoby o nich wiedział, raczy łaskawie donieść. Wagna b. Leibnitz. Barak 19 — Zug 5.

FRANCISZEK RYLIŃSKI
Wagna b. Leibnitz, Styrya — barak 29 — poszukuje swej rodziny.

WŁADYSŁAW BŻDZIÓW,
rodem z Giedlarowej, pow. Łańcut, poszukuje matki swej **Reginy,** brata **Marcina,** siostry **Anieli,** dziadka **Makiewicza i Rozalii Gut.** Łaskawe zgłoszenia: Baracke Nr 22, Wagna b. Leibnitz, Steiermark.

Michał Sikora, Maryanna Dudzik, Franciszka Saputa, Katarzyna Pila, Jadwiga Cirpis, Maryanna Surdyka — obecnie Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki Nr 13. Zug I., poszukują swych rodzin, rodzeństwa i krewnych.

Jan Grzesik, Marya Rząsa, Marya Nędza, Katarzyna Ożóg, Maryanna Rożek, Zofia Kołodziej, wszyscy z pow. Rzeszowskiego, poszukują swych rodzin i krewnych. — Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki.

Szymon Górniak, Józef Zubik, Wojciech Zadunajski, Teodor Korsak, obecnie k. k. Reservespital, Prahatitz — Czechy — poszukują swych rodzin i rodzeństwo.

Ktokolwiek wie, gdzie się obecnie znajdują **Stanczykowie, Gądkowie, Bógnowie i Marya Mojek,** wszyscy z Tarnowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: K. k. Ulanen Kader 3, Stefan Mojek II. Szk. I. Z

FRANCISZEK KORCZYŃSKI
Reservespital Marinenschule Ab. VI. in Bozen — Süd Tirol poszukuje swej żony **Maryi** i matki, pochodzących ze wsi **Ferlejów,** powiat Rohatyn.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa moja siostra **Janina Chmielowska,** która przed inwazyą przebywała u hr. Skarbków w Szwaryczowie powiat Rożniatów oraz **Franciszka Cagowa** żona komisarza straży skarbowej z Drohobycza, raczy przez grzeczność podać adres pod Bronisław Chmielowski Feldwebel rachunkowy Er. Baon. 17 p. p. obrony krajowej Feldpost 186.

JAN BAUER
z Cieszanowa obecnie przy K. Węg. 12 Landsturmbrygadzie Batal. Oberstleutnant Trexlera Feldpost 210 poszukuje swojej żony **Heleny** z 2 dziećmi pozostawionej w Nadwórnej.

PODWAPIŃSKA SEWERYNA
z Kamańczy powiat Sanok wraz z dziećmi poszukuje męża **Piotra Podwapińskiego młynarza** Wiadomość proszę nadesłać: Wagna Leibnitz, Barak 23. **Steiermark.**

WANDA SIKORA
Rajhrad Morawy, uprasza o podanie wiadomości o ojcu **Wojciechu** z rodznią.

KLEMENS WOJTYCZKO
Zawoja Nr. 331 koło Makowa, poszukuje **Agaty Wojtyczko,** przebywającej przed inwazyą rosyjską w Stanisławowie.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu moich rodziców **Michała i Katarzyny Kusznier** z Bartolowa powiat Gródek Jag., raczy donieść pod adresem **Anna Melnyk i Jan Kusznier** Donitz 56 bei Karlsbad.

MICHAŁ PETRUK
ze wsi Markopol, pow. Zborów, obecnie Notreservespital Obj. V. Austriahaus, Bregens, Voralberg, poszukuje swych rodziców i braci, od których nie miał jeszcze wiadomości.

ROMAN BACA
57 p. p. oddz. sanitarny Feldpost 27 poszukuje swych rodziców **Jana i Zofii** ze wsi Pleśnej **pow. Tarnów.**

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **ANNY WIERZBICKIEJ** z Szymbarku (Bystrzyca) **powiat** Gorlice, prosi o podanie adresu **Franciszek Obrzut** jednoroczny ochotnik, „Musterungskomission" we **Frydku, Śląsk austryacki.**

Ktoby wiedział o miejscu pobytu pp. **Heleny i Eleonory Borowieckich,** nauczycielek z pow. tarnobrzeskiego, raczy najłaskawiej przesłać informacye pod adresem: Kamila Borowiecka, Wien X., Humboldtgasse 12., Tür 10. Mezzanin.

JÓZEF CZERNY
34 p. p. obr. kraj. ur. w Sieniawie pow. Jarosław, obecnie Nemocnice (Muzeum) w Nowym Bydzowie — Czechy poszukuje matki swej **Maryi** i brata **Stanisława,** od których od 24 września z. r. nie ma żadnych wiadomości.

FRANCISZEK ROKITA
z Mielca, będący obecnie w szpitalu „Hotel zum weisen Kreuz" Bregenz Voralberg, poszukuje swej żony **Antoniny z 3-giem dzieci.**

WŁADYSŁAW WIELGOS
obecnie k. k. Reservespital **Filiale** II. bei Rekovsky in Prachatitz — Böhmen poszukuje swej żony **Agaty** z **2-giem dzieci: Ludwikiem i Marysią pochodzących** ze wsi **Humniska powiat Brzozów.**

Leg. Ling Eug. poszukuje swej matki **Julii Stachiewicz** wraz z dziadkiem i dziećmi, zamieszkałej we Lwowie. Ktoby o nich wiedzał, zechce dać znać pod adr. Wien, XIX. Krottenbachstrasse 52/22.

Mikołaj Strzelbicki, obecnie jako pomocnik kancelaryjny w res. Truppen-Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry — prosi o wiadomość, gdzie przebywają rodzice jego Włodzimierz Strzelbicki, emer. prof. z Kołomyi i matka Anna, oraz rodzeństwo.

Czuczuk Mikołaj, obecnie Reser. Truppen Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry, prosi o wiadomość, gdzie przebywają: żona Naścia Czuczuk z dziećmi, oraz brat Józef i siostra Marya, ze wsi Meżyhirja pow. Buczacz.

Tomasz Korba, Leibnitz, Styrya, Barak Nr 11, zug 10 — poszukuje swej żony Julianny.

DEMETR KOLISNYK
konduktor kolei państw ze **Lwowa,** przebywający obecnie **w** Cieszynie 2 Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żonę **Rozalię,** wraz z dwojgiem dzieci: **Olgą** i **Stefanią,** która pozostała u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu żony mojej **Antoniny,** która z siostrą moją **wyjechała** w listopadzie na Węgry, raczy łaskawie donieść mi o tem pod adresem **JÓZEF DREWKO** przy k. k. Etappenstationskom. w w Nowym Targu.

Jednoroczni ochotnicy z Tarnowa: **Kazimierz Mikuła, Józef Jurek, Władysław Wrzosek, Michał Bernakiewicz** upraszają o wiadomość o swych krewnych i znajomych pod adresem: **Einjähr.** Freiv. Kazimierz Mikuła Liv. 32 II. Erzatzkomp.

PAULINA CHASZCZEWSKA
rodem z Rożniałowa, p. Dolina poszukuje kogokolwiek z rodziny, krewnych i znajomych.

PAULINA JAGIEŁTOWICZ
poszukuje swej matki. Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZEK STAŃKOWSKI
ucz. Szkoły realnej **w Tarnobrzegu,** obecnie **Legionista, Reservespital** Nr. II. **Meran Untermais,** Tirol **podaje adres rodzicom i znajomym.**

FRANCISZEK ŚWISTAK
Landsturm. 32. Bautsch **Mähren,** prosi o podanie obecnego **adresu X. Leona Kruszyny** z Kobylan ad Krosno, **Doroty Świstak** z Tarnowca i **Karola Puzowa** z Tarnowca ad Jasło.

WŁADYSŁAW SROKA
obecnie Rekonvalescentenhaus des Zweigvereines **Gottschee** vom Roten Kreuze, **poszukuje** rodziców: **Jadwigi** i **Michała,** siostry **Katarzyny** ze **wsi** Woli Zarzyckiej pow. **Łańcut.**

WAWRZYNIEC SZELĄŻEK
kapral 89 p. p. 9 komp. obecnie Kaiser **Franz Josef Spital Römerstadt** Morawa — **poszukuje** swego brata **Tomasza Szelążek,** Landsturmisty od k. k. L. I. R. Nr. 34. Ktoby z **Szanownych** czytelników coś o jego **losie wiedział,** zechce **łaskawie donieść** pod powyższym adresem.

ADAM KUSZNIEWICZ
obecnie k. k. Reservespital Seebach bei Willach — **Kärnten,** Zimmer 19. **poszukuje swych** rodziców **Erazma i Julii Kuszniewiczów.**

JAN BRYGIDER
kanonenreg. Nr. 32 **Feldpost** Nr. 6 prosi **o łaskawe podanie** miejsca pobytu swego **ojca Stefana** z Jeziernej koło Tarnopola **i rodziny.**

ZOFIA SZYMCZYCKA
rodem z Ostrowa, p. Jarosław, poszukuje matki swej **Agaty,** braci: **Wawrzyńca, Jana i Franciszka,** bratowej **Anny** i siostry **Katarzyny.** Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZKA CZTERNASTEK
rodem z Ostrowa, pow Jarosław poszukuje ojca **Mikołaja,** matki **Maryanny,** sióstr: **Reginy i Antoniny,** oraz szwagra **Michała Siary.** Łaskawe zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz. Baracke Nr. 3. Steiermark.

Kadet Asp. **STANISŁAW ŁUKASIEWICZ** L. **Inf. R. Nr. 17** I. Ers. Komp. Feldpost 186 poszukuje brata **X. Andrzeja Łukasiewicza** Katechety II. gimnazyum z Rzeszowa. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi łaskawie donieść.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.